

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu
jak z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biurowisko redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najdłuższych po 1 ct. od słowa.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrąnkowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Listopad	Święta	
	rymsko-katolickie	Święta greckie
20. czw.	Feliksa de Val.	Sobor św. Mich.
21. piąt.	Oskarow. N. M. P.	Onysifora Mucz.
22. sob.	Cycylii P.	Erasta A.

Przegląd polityczny.

Przemyśl d. 19. listopada 1890.

Cesarz niemiecki przyjmował dn. 17. bm. prezydya obu Izb sejmu pruskiego i wyrażał się o sytuacji międzynarodowej w sposób wzbudzający wielką otuchę. Cesarz oświadczył, iż sytuacja jest wielce pokojową, i wspominał też o podróżach swoich, przedsięwziętych w celu utrwalenia pokoju.

Nie jest też bez znaczenia okoliczność, że ustęp mowy tronowej pruskiej, wyrażający tak stanowczo ufność w utrzymanie pokoju, znalazł głośnie i sympatyczne echo w prasie rosyjskiej. W artykule *Now. Wrem.*, którego główną treść podały już telegramy, podniesiono z wielkim zadowoleniem, że obecne położenie polityczne Europy nie daje żadnego powodu do obaw, a zasługę w tej mierze przyznać należy cesarzowi niemieckiemu. On to w czasie podróży swoich zdołał uchylić niejedno nieporozumienie, przez co i odwiedzin następcy tronu w Wiedniu umożliwionymi zostały. Pruska mowa tronowa — zdaniem *Now. Wrem.* — jest dowodem niezłomnego postanowienia cesarza niemieckiego utrzymania powszechnego pokoju, co jest tem cenniejszym, że cesarz Wilhelm II. jest wyłącznym i nieograniczonym kierownikiem polityki zagranicznej w Niemczech. Bez zgody Niemiec nie wybuchnie wojna, a o tem, że obecny cesarz niemiecki jest stanowczym zwolennikiem pokoju, wątpić już nie można.

W podobny sposób odzywają się także *Nowosti. Nord.* zaś brukselski poświęca cały swój przegląd polityczny mowie tronowej pruskiej i mowie Salisbury'ego, które świadczą najlepiej o zupełnej pewności pokoju.

Reichsanzeiger ogłosił dymisję ministra stanu Luciusa, udzieloną mu na własną jego prośbę. Lucius zachował nadal tytuł i rangę ministra stanu i odznaczony został gwiazdą i wielkim krzyżem komandorskim domowego orderu Hohenzollernów. Powyższy dziennik ogłasza, iż ministrem stanu zamianowany został prezydent rządowy Heyden

Pokoju wynurzenia organów rosyjskich zdają się świadczyć o pojedynawczym i łagodnym usposobieniu caratu. — Rzecz dziwna jednak, że jednocześnie dochodzą wiadomości o nieustannych zbrojeniach się Rosyi. I tak donoszą, że z pomocą wojska przystąpiono do pospiesznej budowy oszańcowanego obozu pod Zegrzem, kupionym od księżnej Maciejowej Radziwiłłowej — i do budowy kolei wyłącznie strategicznej, która z Białegostoku pójdzie przez Łomżę do Mławy nad granicą pruską. Ta kolej, prawie równoległa do granicy, będzie miała gałęzie wychodzące z Łomży: jedną — do Malkini, także nad pruską granicą; drugą — do Ostrołki i Ostrowa, to znaczy ku owym wielkim twierdzom Brześć, Dęblin, Warszawa; — trzecią do Zegrza. W Boguszczykach pod Łomżą staną oszańcowane koszary, a w Pachalach nad Narwią, o 12 kilometrów od Łomży, już wytknięto ogromny oszańcowany oboz. Małe forty staną w okolicznych miasteczkach Zambrowie, Mężeninie i Czyżewie. Bite drogi połączą te punkta. W Ostrołce już się buduje tak zwany blokhaus, to jest dom mieszkalny i zarazem fort na osiemnaście tysięcy wojska; tu również będzie szpital na 600 łóżek i ogromne wojskowe więzienie. A zatem widła między Narwią a Bugiem zamienią się wkrótce w ogromną fortecę, złożoną z dwóch oszańcowanych obozów, pięciu fortów i jednej twierdzy już istniejącej zdawna w Modlinie. — Nowe koleje i szosy obsłużą ten kompleks warownych punktów i połączą je z pruską granicą, zkompleksu twierdz po lewej stronie Bugu.

Wyszczególnione powyżej roboty fortyfikacyjne są już po prawej stronie Bugu, a więc celem ich nie jest już odporna, ale zaczepna akcja. Wybudowanie tych fortów i obozów zdaje się zmieniać strategiczny szlak rosyjski. Dotychczas skierowany on był głównie ku Wrocławowi, teraz zwrócił się na Berlin i Toruń. Zastanawiając się nad tą zmianą przedewszystkiem przychodzi na myśl, że nastąpiła ona wnet po odwiedzinach generała Dragomirowa w Warszawie i po naradach jego z generałami Hurką i Puzyrewskim. Można by więc zrobić następujące przypuszczenie: ponieważ nowe militarne budowle, o których wyżej, rozdzielił Królestwo Polskie na dwa strategiczne pola, przecięte Bugiem, przeto zapewne jedno z tych pól, mianowicie sąsiadujące z wotynskimi twierdzami, wejdzie w stery Dragomirowa, bo niepodobna, aby sam Hurko kierował wojskami operującymi na północny zachód i równocześnie dowodził armią, rozwinętą o trzysta kilometrów dalej, frontem na południe.

Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej

skupczyzny wnosi, ażeby wszystkie dotychczas zgłoszone mandaty zostały uznane za ważne.

Wybór posła.

Przy uzupełniającym wyborze posła do Sejmu krajowego z okręgu Przemyśl Nizankowice wybrano ks. Sapiechę. Głosujących było 148. Ks. Adam Sapiecha otrzymał 126. Ks. Dmochowski proboszcz z Jaksmanic otrzymał 22 głosy. Zaraz po skończonym wyborze udała się deputacja złożona z właścicieli pod przewodnictwem księdza Karpińskiego do Krasieczyna i tu tak ks. Karpiński jak też ks. Jelinek starali się skłonić ks. Sapiechę do przyjęcia wyboru. Ks. Sapiecha wymawiał się jednak ciągle brakiem zdrowia, lecz ostatecznie na przemówienie i usilne prośby właścicieli, oświadczył, że ulega mandatu przyjmując. Dając wyraz radości z tak pomyślnego obrotu rzeczy zaśpiewał właścicieli „Mnohaja lita“ i po dłuższym pobycie w zamku w Krasieczynie powrócił do Przemyśla, aby się podzielił tą wiadomością z oczekującymi tu w wielkiej liczbie w. borecami.

Żydzi w Syberii.

Sybirski Wiestnik, omawiając rozwój przemysłowy i społeczny Syberii zamieszcza ciekawy opis zydostwa tam osiadłego, który podajemy czytelnikom naszym w streszczeniu, ponieważ stoi on poniekąd w związku ze sprawą poruszoną przez nas w artykułach „Co nam grozi.“

W Rosyi są Żydzi obowiązani prawem, wedle którego muszą zamieszkiwać stałe siedziby i to li tylko w zachodnich i niektórych południowych guberniach. Kupcy jednakże, opłacający pierwszą gildję w ciągu pięciu lat, mogą odbywać dalsze wycieczki handlowe. W skutek tego prawa zakres siedzib żyd. wskie ciągle się posuwa ku wschodowi. W Syberii zaś wzrasta się ilość żydów bardzo szybko, już to z powodu wyślania ich do tego kraju za przestępstwa. Już to dla tego, że tu wszelkie żydowskie interesa obrabiają się łatwiej niż gdzie indziej; w niedługim czasie może stać się dla nich Syberia tem samem, czem Polska. Rząd wprawdzie tamuje napływ dzieci Izraela do Syberii i miejscowa ludność jest wiele z nich niezadowolona, zwąszywszy jednakże odległość i czas, z którego biegiem wiele się zmieni, śmiało sądzić można, że mają tam przyszłość. Przez czas jakiś nie

wysyłał rząd żydów przestępców do Syberii i zastąpiono im wymierzoną karę apetycznymi przepisami kodeksu karnego. Później poszło to w niepamięć i liczba synów Izraela wzrosła się i urosła dziś do takiej ilości, że nie ma w tym kraju miejsca, gdzieby ich nie było. Wszędzie uzyskali ogólnie prawa a kupcy żydowscy stanowią większość; nadto są miasta i miasteczka, gdzie nie ma innych kupców, oprócz żydów — np. miasto powiatowe Barguzin, Kabuńsk i inne. W Tomsku wspaniałe domy, najpiękniejsze konie i pojazdy, największe interesy, wszystko było w ręku żydów; rozbijali się izraelscy obywatele Tomsku po stolicach i zagranicą, ale widocznie przesadzili w szoku, bo owe wielkie fortunę runęły.

Z rozwojem kopalni złota na wschodniej Syberii powędrował Izrael dalej na wschód i tu znowu wzbudził się na wyżyny, a stolicą ich dzisiejszą stał się Irkuck. Żydzi w Syberii wzbogacają się nadzwyczaj szybko, przywleczę się jaki ilek per pedes apostolorum albo, co gorsza, jako skazaniec, a odbywszy swój termin robót w katordze, po kilku latach już nie jest Moszkitem albo Iekiem, ale Mosiejem Jakowlewiczem, Isiejem Leochiewiczem, lub czemuś w rodzaju tego. Posiada dom własny i rośnie jak na drożdżach. Są tam kupcy, którzy niedawno mieli tylko rządową odzież na grzbiecie, a dziś posiadają przeszło milionową fortunę. Zmieniają się zaraz do niepoznania, lecz tylko co do zewnętrznej powierzchowności. Tradycyjnych pejsów, jarmulek i chałatów ani spotkać, wszystko po europejsku i elegancko. Pod względem religijnym także wielka różnica. Gdyby nie starsi i żydówki, to młode pokolenie wzięłoby z pewnością rozbrat z tradycją, a wieprzowinę zajadłoby publicznie, co dzisiaj czynią tylko skrycie.

Pod względem oświaty stoją Żydzi syberyjscy na bardzo niskim stopniu. Najmłodziejsi nawet nie czytują żadnej gazety, czas wolny zabijają tylko gawędami o gszefcie. Młodych zaś żydząków posyłają do szkół i ci robią wielkie postępy.

Szczególniej pochlebiamy się urzędnikom, przymilają się im a zwłaszcza stojącym na świeczniku. Podobnie to ich miłości własnej a przytem mają się dobrze, bo w w Rosyi, kto smaruje, ten jedzie.

Ogromna większość sybiraków pracuje nad walką z naturą; przeważnie to bowiem kraj rolniczy, a rola zwykle za ciężką pracę niezbyt sobie się opłaca; Żydzi więc jak wszędzie nie biorą się do tego i w całej Syberii nie ma między nimi ani jednego rolnika. Rzemieślników żydów również niema, a wybrali sobie zajęcie najdogodniejsze więc lichwę, skupowanie przemycanego złota i rozmaite geszefy, od handlu starzyzną do uświetniejszych magazynów mód i strojów

MAŁY SZPIRG.

Nazywano go Stenne, małym Stenne.

Zrodzony na paryskim bruku, chudy i blade mógł liczyć tak dobrze lat dziesięć jak i piętnaście — u tych małych, ruchliwych i zwinnych łobuzów niepodobna dokładnie oznaczyć wieku. Matka nie żyła; ojciec, wysłużony marynarz był dozorcą skweru w dzielnicy du Temple. Działwa, guwernantki, bony, nianki, wiekowe kobiety i matki, które same muszą doglądać dzieci, cały ów światek chroniący się przed kurzem i gwarem ulicznym do oazy okolonej zielonymi krzakami i wabiącej świeżą, gładko strzyżoną murawą, znał i kochał ojca Stenne. Wiedziano bowiem, że pod marsową twarzą i sumiastym wąsem, groźnym dla włóczędzów wylegających się do słońca na ławkach i dla psów wyprawiających harce na trawniku, chował się uśmiech przyjacielski, macierzyński i że wystarczyło zapytać się starego o małego Stenne, aby pozyskać jego serce i przychylność.

O! bo stary Stenne kochał swojego

chłopaka nad życie. Jakżeż był szczęśliwym, gdy wieczorem po szkole przechadzał się z synem po skwerze i gdy obaj rozmawiali ze stałymi gośćmi tej wielkomięskiej oazy, cieszących się widokiem starego wiarusa i żwawego chłopca.

Prusacy osaczyli Paryż. Skwer zamknięto dla publiczności, na pozólkym trawniku piętrzyły się beczki napelnione naftą, a straż nad tymi niebezpiecznymi zapasami poruczono staremu Stenne. Samotny błakał się całymi dniami po opustoszałych chodnikach i nie mógł nawet popykać z ulubioną fajeczką. Mały Stenne miał także wstęp wzbroniony, ojciec przeto tęsknił za nim aż do wieczora. Za to kłął też siarczysto Niemców, a gdy mówił o Prusakach drżały mu groźnie wąsy.

Mały Stenne przeciwnie rozkoszował w życiu nowem, jakie oblężenie Paryża stworzyło na ulicach. Szkoły zamknięte, ciągle wakacje, a w mieście ruch niebywały.

Od rana do wieczora wałęsał się mały Stenne po bruku. Odprowadzał bataliony swojej dzielnicy na wały, gdy zaciągały

wartę i wiedział dokładnie, który z nich miał najlepszą kapele, potem przypatrywał się ćwiczeniom pospolitaków. Oprócz tego musiał wraz z innymi chodzić do składów po żywność i od świtu wystawać przed sklepem piekarza lub jatkami, zanim na niego przysłała kolej podziału. Chociaż twarz mu posiniała od mrozu a topniejący śnieg zmoczył nogi źle zaopatrzone, lubiał Stenne te długie godziny czekania, gdyż słyszał tam wiele nowin i rozmawiał jak mężczyzna dorosły o wojnie, o polityce i o spodziewanym odwiecie upokorzonej stolicy Francji.

Najwięcej zajmowała go jednak gra „Galoch“ zwana, wprowadzona do Paryża przez żołnierzy bretońskich. Jeśli nie był na wałach lub na stojce przed sklepami z żywnością, biegł na plac Chateau-d'Eau i przypatrywał się tam całymi godzinami grze „Galoch“. Stenne przypatrywał się tylko, gdyż nie mając ani centyma przy duszy musiał się zadawać samemu patrzeniem.

Szczególniej jeden z graczy, wyrostek w bluzie błękitnej, wpadł mu w oko. Odznaczał się on między graczy szyb-

kością ruchów i zwinnością, a gdy biegł brzęczały w jego kieszeniach srebrne franki.

Pewnego razu wypadł wyrostkowi srebrny pieniądz z kieszeni i potoczył się pod nogi Stennego.

Gdy wyrostek, nazywano go „Długim“, schylił się po pieniądz, spoglądał na Stennego i mruknął:

— A co chciałbyś mieć takiego srebrnego? — Powiem ci później, gdzie się te orzechy zbiera!

Po skończonej grze zaprowadził „Długim“ Stennego w odлюдny zakątek placu i zapytał, czy chce z nim do spółki sprzedawać Prusakom dzienniki, każda taka wycieczka przysporzy Stennemu trzydzieści franków. — Stenne oburzył się, przez trzy dni unikał spotkania z „Długim“ i przypatrywania się nęcącej grze „Galoch“. Przez trzy dni opierał się dzielnie pokusie, nie jadł i nie spał. — W czwartym dniu uległ, poszedł na plac Chateau d'Eau i dał się uwieść „Długiemu.“

Rankiem wyruszył na wyprawę. — Niebo było posępne, pruszył śnieg drobny. Na ramiona zarzucił każdy z nich worek, a

przy większych środkach trudnią się dobywaniem złota.

Najpewniejszym zaś i najwięcej donosym geszefem jest w Syberji wódka. Kto tylko umoczy palec w tym napoju, już mu dobrze, byle tylko nie maczał języka. Wszystkie bowiem warstwy syberyjskie są wielkimi zwolennikami alkoholu, a także wskutek tego, że władze kontrolujące ów handel w niezem nikomu nie zawadzają, interes ten daje ogromne zyski, tak szynkarzom jak i właścicielom gorzelni. To też żydów specjalność. Nie zład dziwnego, że ż dci, którzy ten handel całkowiec zagarnęli, wzbogacają się prędko.

Na czele wszystkich miejscowych gorzelni stoją żydzi. Lud rozpajają w uzwyższym stopniu i obdzierają go po pijacemu, jak to w Polsce praktykowali i po części jeszcze praktykują. Można s bie wybrazic, co to była za heca, co za lament i rwetes, kiedy to w 1880 roku zakazano synom Izraela w całej Syberji trudnienia się handlem wódeczanym. Latwały telegramy, po tysiąc rubli kosztujące do ministerjom, sypały się prośby i ruble sownicie, że w końcu wszystko okazało się burzą w szklance wody, a żydzi wrócili do swych szynków i gorzelni. Ludność tamtejsza jest już wielce wzburzona na żydostwo, które gdzie się tylko pcjawi wszędzie poburza wszystko i rujnuje dobrobyt narodu, lecz ni orężem, ni ogniem, tylko sprytem, przebiegłością lisią i wyzyskiem bezsumiennym.

Nowe organizacje w armji.

Dziennik rozporządzeń wojskowych z d. 12. bm. ogłasza nowe postanowienia organizacyjne dla kawalerji, dla pułku pionierów i dla magazynu pionierów, jak nie mniej nowe postanowienia dla honwedów a mianowicie dla węg. piechoty krajowej i dla komend uzupełniających.

Kawalerja według nowych tych zarządzeń będzie się składać z 15 pułków dragonów (łącznie z tym pułkiem, który z d. 1. stycznia 1891 będzie nowo utworzonym), z 16 pułków huzarów i 11 pułków ułanów. Pułki ułanów uoszą numera od 1 do 8 i 11 do 13, co zdawałoby się na to wskazywać, iż nie zarzucono jeszcze myśli zrekonstruowania pułków ułanów nr. 9 i 10. Każdy pułk kawalerji będzie się składał ze sztabu pułkowego, z dwóch dywizyj o trzech szwadronach polowych i o jednej uzupełniającej kadrze.

Na wypadek mobilizacji zostaną jeszcze utworzone przy każdym pułku dwa oddziały sztabowej kawalerji, jeden patrol telegraficzny, jeden szwadron polowy i jeden uzupełniający. Prócz tego w każdym pułku znajduje się jeden oddział pionierów. Stosunek liczbowy oficerów i żołnierzy pozostaje ten sam, co poprzed. Nowo utworzone patrole telegraficzne składają się z dwóch podoficerów, jako telegrafistów i dwóch żołnierzy, jako ordonansów. Nowem jest postanowienie, iż wszyscy kawalerzyści mają być uzbrojeni w karabiny repeterowe. Podoficerowie mają, jak poprzed, rewolwery.

W końcu ma każdy pułk kawalerji mieć w pogotowiu 12 podoficerów dla zaudarmeryi polowej

w zanadru, pod koszulą mieli pochowane dzienniki. Gdy przybyli do bramy flandryjskiej, szarżało. „Długi“ wziął Stennego za rękę, przystąpił do gwardzisty narodowego, poczciwca o czerwonym nosie, który stał na posterunku i odezwał się głosem płaczącym:

— Przepuść nas dobry i dzielny żołnierzu, matka chora, ojca wczoraj wyniesiono na cmentarz. Czwooro robaków jęczy z głodu w zimnej izbie. a ja z bratem chcemy na polach poszukać za ziemniakami.

„Długi“, mistrz w udawaniu, zapłakał rzewnie. Stennem uderzyła krew do twarzy. Żołnierz przypatrzył się im, a następnie rzucił okiem na gościniec pokryty śniegiem.

— Ruszajcie, krzyknął głośnie i odwrócił się. Pobiegli pędem ku Aubervilliers.

„Długi“ śmiał się do rozpuku. Niewyraźnie jak widział sennie przesuwali się przed małym Stennem budynki fabryczne przemienione na koszary, opuszczone barykady, z których zwisały się resztki poszarpanych mundurów, wysokie kulami podziurawione kominy, sterczące smutnie ku zamglonemu niebu. Gdzienie-

Pułk pionierów składa się z sztabu pułkowego i pięciu batalionów polowych po cztery kompanje polowe, po jednej kompanji, rezerwowej, jednej uzupełniającej i jednym oddziale rzemieślników każdy — razem więc 20 kompanij polowych, 5 rezerwowych, 5 uzupełniających, sześć oddziałów rzemieślników i dwa ruchome składy uzbrojeń. W razie wojny zostaje jeszcze po nadto utworzonych 56 oddziałów dla budowy mostów z odpowiednimi komendantami.

Z pomiędzy rozporządzeń organizacyjnych dla węgierskich honwedów wymieniamy, że tworzą oni 28 pułków po 3 lub 4 bataliony i kadre batalionów uzupełniających. Nadto istnieje w pokoju 11 kadr rezerwowych. W wojnie każda kadra uzupełniająca daje jeden batalion uzupełniający, dalej kompanje sztabowe i rezerwowe, które w 11 batalionie rezerwowym się zestawia. Stosunki liczbowe honwedów zgadzają się ze stosunkami piechoty wspólnej armji.

Dla całej armji honwedów, w krajach korony węgierskiej jest utworzonych 28 okręgów uzupełniających.

Z Izby sejmowej.

Posiedzenie d. 13. b. m.

Sekretarz p. Jędrzejewicz odczytuje spis petycji.

Ogółem weszło dotąd 811 petycji, które odesłano do właściwych komisji.

Na wniosek p. Ziemiałkowskiego, przedłożono petycje w sprawie wynagrodzenia za podwoje wojskowe, z komisji administracyjnej do prawniczej.

Petycję gminy Polana, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i częściowego uwzględnienia.

Pauza: Janowi Zajackowskiemu i Wł. Zawadzkiemu udzielono *veniam aetatis et studiorum*, a pp. Zagłubińskiemu i T. B. Rudzkiemu udzielono *veniam studiorum*.

Z kolei przyjęto wniosek komisji drogowej dotyczący spraw mytniczych wielu gmin.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono:

Kwotę 517 zł. 65 ct. należną gminie Buda-Peszt od gminy Kłkusowa, powiatu nowotarskiego, za utrzymanie trojga nielicznych Knurowskich, przyjmuje się na fundusz krajowy, wstawiając na ten cel kwotę 517 zł. 65 ct. w budżet krajowy na rok 1891.

Rezolucję p. Zbyszewskiego, aby wezwać rząd, izby przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności, w kierunku wskazanym uchwałami Sejmu z dnia 17. października 1881 i z dnia 12. listopada 1889 przyjęto bez dyskusji. Uchwalono wniosek komisji szkolnej również bez rozpraw:

Petycje Reprezentacji miast Lwowa i Krakowa (l. s. 194 i 812) odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z e. k. Radą szkolną krajową zbadał potrzebę zmiany artykułu 8 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dzies. u. kr. l. 16) i przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej: o stanie

gdzie stał żołnierz na czatach lub oficer spoglądający bacznie przez szkła w szarawą dal. Przed małymi namiotami gasły ognie.

„Długi“ znał dokładnie każdą ścieżkę i prowadził tak, że się nigdy nie zetknęli z czatami. Mimo to nie mogli obejść głównego posterunku wolnych strzelców. Ludzie ci leżeli w rowie szlaku kolejowego wiodącego do Soissons napelnionym po brzegi wodą. Chociaz „długi“ powtórzył przed wolnymi strzelcami bajkę o chorej matce i zmarłym ojcu, nie pozwolono im iść dalej. Głośnie skargi „Długiego“ wywabily z domu budnika kolejowego, przywódcę posterunku, szpakowatego sierżanta o marsowej twarzy wielce podobnego do starego Stenne. Zbliżył się do „Długiego“ i rzekł:

— Nie płacz chłopcze... pozwolę ci pójść po ziemniaki, przedtem jed ak wejdz do izby wraz z malcem i zagrzejcie się. Widzę przecie, że chłopie posiniało jak śliwka. (D. n.)

szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

Komisja wnosi.

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacji szkół realnych, już teraz zaś uregulował plan nauk w sposób zgodny z ich celem.

2. Wzywa się rząd, aby, zakładając nowe gimnazyja, przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazyja samostne.

3. Wzywa się rząd, aby wszędzie, gdzie w gminach istnieją stałe klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej na każde dwie klasy równorzędne.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznymi obu uniwersytetów krajowych i z Radą szkolną krajową zorganizował szafunek stypendyjami (o ile temu nie sprzeciwiają się ich akty fundacyjne) w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazyjów.

5. Wzywa się rząd, aby pomógł w liczbę posad nauczycieli języka niemieckiego.

6. Wzywa się rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził w szkołach średnich galicyjskich stokowne umundurowanie uczniów.

Nad wnioskami powyższymi wszczęła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos posłowie Szczepanowski, J. Stadnicki, Bobrzyński, Antoniewicz i ks. Czartoryski. Sprawozdawca p. Zakrzewski oświadcza, że jest w tem miłym położeniu, iż nikt nie atakował sprawozdania. Rzecz cała w przeprowadzeniu edukacji, zależy więcej od osób kierujących nią, aniżeli od paragrafów, — tego zdania była komisja i to zdanie objawiło się również w Izbie. To, co mowcy poprzedni podnieśli, a co dotyczy zmiany systemu — zdaniem mowcy — Rada szkolna rozważy i jeżeli przekona się, że nawet dobrze wykonany system obecny jeszcze wykazuje wady i braki, przyjdzie niebawem do Sejmu z wnioskami odpowiednimi. Instytucji repetytorów nie uznaje sprawozdawca za dobrą. Nauczyciele całkiem niepotrzebnie oglądają się na małe cząstki uczeni, nie zwracając uwagi na całość. Co do języka polskiego, to nauka upada skutkiem braku zewnętrznych pobudek, skażenia zaś języka polskiego przyczyną jest właściwie owa generacja, która uczyła się w szkołach niemieckich; dziwnem jest zatem obecnie poruszanie wykładania jednego lub dwóch przedmiotów w języku niemieckim.

Sprawozdawca podniósł w końcu okólnik J. E. p. Ministra oświaty w sprawie nakłaniania uczniów do ćwiczenia się w gimnastyce, szermierce i t. p., co gdy wjdzie w życie, przyniesie niewątpliwie wielki pożytek. Mowca wykazuje również potrzebę rozciągnięcia nadzoru nad młodzieżą i po za szkołą, a w końcu popiera wnioski komisji. (Brawa).

Wnioski komisji przyjęto.

Po zwróceniu komisji administracyjnej referatu o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie urzędzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonij dla chłopców, posiedzenie zmknięto.

Posiedzenie d. 15. b. m.

Sekretarz p. Jędrzejewicz odczytuje spis petycji.

Ogółem weszło dotąd 848 petycji, które odesłano do odnośnych komisji.

Po załatwieniu wniosków co do zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego, szkoły żeńskiej w Jasle i spraw górniczych nastąpiło sprawozdanie komisji gosp. darstwa krajowego.

Po krótkiej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski komisji.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, izby w celu założenia niższej szkoły rolniczej, przeprowadził rokowania tak ze stronami interesowanymi w okolicach Krosna i Stryja, jakoteż z rządem celem uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa oraz, aby przedłożył na najbliższej sesji dotyczące wnioski.

Dalej przyjęto następujący wniosek komisji gminnej:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie I departamentu Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych.

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził z rządem rokowania w przedmiocie ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, a to w tym duchu, żeby ustawa dla Galicji i Sejmowi dla powzięcia odpowiednich uchwał jak najrychlej przedłożona została.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji administracyjnej przystąpiono

do sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1889, które Sejm przyjął do wiadomości.

Sprawa rezolucji ugodowej dla miast i miasteczek została odłożona a tem samem wyczerpano porządek dzienny.

P. Kramarczyk czyni wniosek o wezwanie Wydziału krajowego do przedłożenia na przyszłej sesji projektu nowej ustawy drogowej.

P. Teliszewski stawia wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu a mianowicie w kierunku zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji wiejskiej.

P. Dydyński wnosi interpelację do komisarza rządowego w sprawie zwłoki w aktywowaniu fundacji ś. p. Wojciecha Kucharskiego, przeznaczonej na założenie szkoły w Dobranowica h.

P. Michalski i towarzysze wnieśli do komisarza rządowego interpelację, w której podnoszą:

„Zważywszy, że uchwałą z dnia 4. listopada 1889 Sejm wezwał rząd, ażeby urzędującym w kraju naszym dyrekcyom rubu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucyom państwowym polecił, by wszystkie w zakresie krajodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządum powierzonych, zaspakowały u krajowych przemysłowców i rękodzielników;

zważywszy, że dotychczas jeszcze te zarządy sprowadzają wszystkie potrzebne rekwizyta z Wiednia, a względnie z innych prowincji austriackich;

zważywszy, że w kraju naszym wyrabiają w dobrym gatunku potrzebne rekwizyta; zważywszy, że rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi przyczyniają się także podatkami swojemi do pokrycia subwencji dla kolei żelaznych;

podpisani po walają się zapytać, dlaczego rząd dotychczas nie uczynił zadość wezwaniu Sejmu i dlaczego dotychczas nie udzielił odnośnego polecenia dyrekcyi kolei państwowych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie dnia 17. b. m.

Wniosek Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej po umotywowaniu odesłano do komisji drogowej, a wniosek Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacji wyborczej sejmowej, do komisji prawniczej.

Na wniosek komisji budżetowej (ref. Marchwicki) powzięto następujące uchwały: 1) Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego załadu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczęta w r. 1892. 2) Sejm. upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu par. 6489, Wulka Kampańcowa zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20,000 zł. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezwzględnie do ułożenia i wykonania przy współdziałaniu fachowej, w tym celu ustanowić się mającej komisji, programu, planów, kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesji sejmowej. 4) Sejm zamieszcza w budżecie krajowym, jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891: a) na zakupno gruntu 20,000 zł., b) na przygotowanie roboty 2,000 zł.

Referent komisji administracyjnej p. Antoni Wodziecki przedkłada projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Midowicz wnosi rezolucję, polecającą Wydziałowi kraj., aby na następnej sesji przedstawił także projekt takiej ustawy dla wsi, oraz aby się zastanowił nad potrzebą ustanowienia krajowego inspektora straży ogniowych. Rozwadowski twierdzi że wiejskie gminy nie mogłyby poddać ciężarom z takiej ustawy wpływającym. Rutowski podnosi, że zbyt wiele ważnych postanowień wyrzucono z projektu Wydziału krajowego, a pozostawiono regulamiom Rad gminnych i zapowiada poprawki. Polanowski popiera rezolucję Midowicza. Referent Wodziecki odpowiada Rutowskiemu, iż komisja nie wyrzuciła, ale dodała jeszcze niektóre postanowienia do projektu Wydziału.

W dyskusji szczegółowej stawali poprawki pp. Okuniewski, Rybki, Weigel, Lasocki, Rutowski, Rozwadowski i Siczynski.

Sejm przyjął z kilku małoznacznymi poprawkami całą ustawę o policyi ogniowej dla miast i miasteczek, której referentem w imieniu komisji administracyjnej był poseł Antoni hr. Woźnicki. Uchwalono również rezolucję pos. Midowicza, polecającą Wydziałowi krajowemu przygotowanie na najbliższą sesję ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich, oraz drugą rezolucję o ustanowieniu krajowego inspektora straży pożarnej.

Tylko nafta niewybuchowa

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,
FABRYKI J. WIKTORA I SKI, (Ustrzyki dolne)

w Przemysłu

„Na Bramie” I. i, róg ulicy Franciszkańskiej,

Wylączna sprzedaż Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonoj podwojnie rafinowanej 20...
... 10...
... „Wiktora” Petrolu niewybuchowego 30...

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony slug, o których niejednokrotnie przekonałiśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książeczki kuponowe zawierające dowolną ilość asygnat z 5% opustem cen drobniarzowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. a m. Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnej Torhowi.

Dla wygody P. T. mieszkańców Zasana została urządzona drobna sprzedaż wyż wspomnianych naszych gatunków nafty w Narodnej Torhowi w Przemysłu (naprzeciw ck. Starostwa) po cenach w składzie głównym niezmienianych.

Przy zakupie w beczkach ważących około 150 kilo lub kami-nkach ważących około 25 kilo opuszczmy znaczny rabat.

P. T. Abonentom odstawiany zamówioną naftę do pomieszkain bezpłatnie w szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie. Dziękując za liczne i łaskawe względy, jakimi się obecnie cieszymy, kreśli-my się z poważaniem

ZARZĄD SKŁADU.

Tylko nafta nieeksplodująca

L. 5132.

OBWIESZCZENIE.

Gdy powtórna licytacya na dzierżawę browaru miejskiego z należą-cymi budynkami urządzeniem i ogrodem — do skutku nie przyszła, od-będzie się dnia 21. listopada 1890 o godzinie 10 przed południem trzecia i ostatnia licytacya.

Cena wywołania ustanowiona na 3200 zł.

Wadyum ra 320 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registracji ze tutejszego Magistratu. Zarazem oznajmia się, że można wnosić oferty też z odmiennymi warunkami, jak ogłoszone warunki licytacyjne.

Magistrat król. woln. miasta.

Sambor dnia 5. listopada 1890.

Boże błogosław!

SKŁAD DRZEWA FR. DUSBERGERA

w Przemysłu (Nowa Targowica).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T Publiczność, iż posia-dam w tym zapasie następujące materiały drzewne jako to drzewo budowlane na belki, płatwy i krakwie, łaty, gaty daborowe, wszelkie materiały do oparkania i osztabenia, deski rozmaitych rozmiarów jakoteż i jakości to jest: jodłowe, świerkowe, sosnowe, topolowe i dębowe po cenach jak najumiarkowanych. oraz przyjmuję wszelkie obstalunki drzewne wchodzące w mój zakres wykonując takowe w jak najkrótszym czasie. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mię jak dotąd zaszczyścić swymi łaskawymi względami, kreślę się z głębokim poważaniem

Franciszek Dusberger.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 2. listopada 1890

przeniosłem

DROGUERYĘ

PERFUMERYĘ

istniejącą przy ul. Kazimierza Wielkiego

pod dotychczasową firmą

D. LUDKIEWICZ I SPOŁKA

do kamienicy Nr. 104 przy ulicy

Franciszkańskiej

taż obok kościoła OO. Franciszkanów

pod firmą

D. LUDKIEWICZ

Polecając Szanownej P. T. Publiczności wszelkie materiały apteczne, preparaty chemiczne, przy-rzady chirurgiczne, perfumy, farby i inne artykuły do potrzeb domowych i gospodarskich używane — dziękując za dotychczasowe względy i proszę nadal o takowe. Z głębokim szacunkiem

D. Ludkiewicz.

KROWIANKA z koncesjonowanego zakładu krowiankowego i Freysingera lekarza miejskiego w Lisku.

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością” F. Bajera w Przemysłu.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

apteka „pod Opatrznością” F. BAJERA w Przemysłu.



MARYACELSKIE
Kropelke zoludkowe

Dn. 1. listopada 1890

otworzyłem

W PRZEMYSŁU

w domu p. Aschkenazowej pod l. 153

ul. Franciszkańska przy Bramie

obok składu nafty W. Wiktora i Ski

bogato zaopatrzony

SKŁAD FUTER

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Dostarczam serdaki, koltarzyki, zarękawki i czapki po najprzystępniejszych cenach.

Jakób Bernfeld.

Na żądanie moich gości, którzy są zadowoleni nadzwyczaj z robót wykonywanych w mojej pracowni i wymagają abym mój zakład ogłosił publicznie, czego dotychczas nie uczyniłem, donoszę, że od dwóch lat otworzyłem

PRACOWNIE KRAWIECKA

w kamienicy pod Nr. 2 (R. nek) w hód od ul. Szkolnej

na I piętrze

i wykonuję tamże wszelkie zamówienia dla panów wedle najwzięjszego kroju i na czas ściśle oznaczony. W szczególności wykonuję garnitury salonoj, fraki i mundury dla pp. urzędników.

Z szacunkiem

Ferdynand Lewicki.

MARYACELSKIE
Pigulki przeczyszczające
(pigułke laxantes mariaz.)
Wodne od szkodliwych skutków, urażeniomus peunomiz, rozkładu i gromadzenia w żołądku, kich w lodowym stołcu, zastoju w jelitach, i gromadzenia w wielki wzdęcia, rozliczne użycowanie. Jak w wielu wieloletnich lekarskich receptach. Bezporządnie i łagodnie działające bez bólesci i ranienia. Prawdziwość stwierdza polubocna marka ochrana. Cena pudełko 20 cent., zwoj 25 pudelk. 1 złr. Z poprzecznem wysłankie kosztuje więcej z bezpłatną przesyłką zwoj 1.20. 2 zwoje 2.40. 3 zwoje 3.20. Aptekarz C. BIEKADY, Kromerzy (Morawa).
Do nabycia w aptekach.
skierunki są wynajmione.

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

wl. snego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczycona medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 na wystawie w Przemysłu przeniesiona została z rynku z wehdem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapitulny

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu OO. Reformatów

i poleca obecnie powiększoną własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju. Dla pp. Wojskowych **OBUWIE UNIFORMOWE**. Zamówienia po zamiejscowe u-kateczniam za przesłaniem zużytego bucika lub miary cenmr.

Dziękując apżejnie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładnem wykonywaniem i solidnością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.**

ZMIANA SKLEPU